



Leszek Mądzik twierdzi, że źródłem milczenia w jego spektaklach jest głębokie przekonanie, iż istnieją dziedziny ludzkiej rzeczywistości, które nie poddają się słowu

ROZMOWA z Leszkiem Mądzikiem

Obnażanie metody

Plastyczni bohaterowie spektakli – truchła w podświetlanych gablotach, wiszące fragmenty „Zielnika”, a także zdjęcia, plakaty, makiety i obiekty scenograficzne trafiły na wystawę „Pejzaże Wyobraźni” Leszka Mądzika przygotowaną we wrocławskim Muzeum Narodowym

AGATA SARACZYŃSKA: Stworzona przez Pana Scena Plastyczna KUL to nieklasyczny, wizyjny teatr. Czy widz, odwiedzając otwieraną dziś prezentację, będzie mógł zobaczyć jedynie dokumentację spektakli, czy też poznać ich charakter, tę specyficzną aurę?

LESZEK MĄDZIK: Ekspozycja składa się z dwóch części. Zaczyna się w rozświetlonym słodcem atrium. Tu, w naturalnym oświetleniu pokazują zdjęcia, które robię od lat i służą mi w konstruowaniu scenariuszy późniejszych spektakli. Utrwalam obrazy w czasie moich podróży zagranicznych i krajowych. Fotografuję ważne miejsca i osoby, tak bym zawsze mógł do nich wrócić. Tak bym znowu

mógł poczuć ich klimat i, choćby wprowadzić je do teatru.

A ta druga część?

– Ginie w mroku, tajemnicy. Widz, wchodząc do niej, zanurza się w ciemności, wkracza do świata teatru, iluzji, otacza go muzyka ze spektakli. Pomieszczenie oświetlają tylko eksponaty, które pochodzą z „Wilgości”, „Wrót”, „Zielnika”, „Śladów”, „Technienia”. Po trosze jest to odsłanianie metody, po trosze chęć opowiedzenia o tym, co robimy.

Czyli jest to próba znalezienia esencji Sceny Plastycznej?

– To wejście w jej materię. Bo choć scenografie i ich rekwizyty wyrwane są z przedstawień, to dotyczą ich sensu. Dotyczą tego samego – życia, czasu, przemijania. Jednak przygotowując wystawę, chciałem pokazać i inne dyscypliny, którymi się zajmuję – choćby plakaty. Są związane z teatrem, ale mówią językiem zupełnie innej sztuki. To propozycje innej wizualizacji tych samych treści.

Tu Pana prace plastyczne milczą tak samo jak w Pana spektaklach.

– Ale to wystawa, nie teatr.

Ten sam materiał pokazuje Pan już po raz kolejny – czy każda z prezentacji jest właśnie taka?

– Wystawę realizuję w różnych miejscach i za każdym razem staram się przygotować ją inaczej, dostosować do otoczenia.

Czy pracuje Pan teraz nad kolejnym spektaklem?

– Na razie projektuję coś innego. Pani pierwszej to mówię. Konstruuje totalny spektakl na rocznicę powstania warszawskiego. Będą w nim brać udział członkowie zespołu, ale nie tylko, bo współdziałał także z chórem i orkiestrą. **Jak to, będzie Pan pokazywał swój spektakl w świetle dziennym?**

– No nie, obchody zaczną się od części oficjalnej, w świetle dnia. Mój pokaz rozpocznie się dopiero o zmroku.

*Weniarz dził o godz. 19
we wrocławskim Muzeum Narodowym*

LESZEK MĄDZIK – malarz, scenograf, fotograf, pomysłodawca i twórca słynnej lubelskiej Sceny Plastycznej KUL. Kiedy w 1969 roku zakładał swój teatr, był reformatorem, dziś jest już klasykiem. Zrealizował ze Sołną piętnaście spektakli, jest także autorem kilkunastu scenografi w teatrach Polski, Portugalii, Francji i Niemiec. Wykłada w kilku szkołach artystycznych, jest profesorem poznańskiej ASP.